

# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 32 (1001) 11 sierpnia 2013 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XIX NIEDZIELA ZWYKŁA

### Kryzys odpowiedzialności

W poszukiwaniu źródła nieszczęść, jakie dotknęły nasz naród, słusznie wskazuje się na brak odpowiedzialności. Jest to groźna choroba ludzkiego serca, której skutki można obserwować we wszystkich dziedzinach życia. Nieodpowiedzialni ludzie składają przysięgi małżeńskie, by po kilku latach łamać je i porzucać współmałżonka. Nieodpowiedzialni rodzice wychowują dzieci. Nieodpowiedzialni inżynierowie budują zakłady zatruwające wodę, ziemię, powietrze. Nieodpowiedzialni dyrektorzy, nauczyciele, kierownicy, dozorczy... prawie na każdym kroku można dostrzec tragiczne dzieła nieodpowiedzialnych ludzi. Ta sama choroba niszczy serce niesłownego szewca, który pięciokrotnie przesuwając termin naprawy butów, i wielkiego dyrektora, który w sposób nieprzemyślany kładzie podpis pod wieloletnią umową handlową z zagranicznymi firmami.

Trzeba, i to w skali narodowej, dokładnie przeanalizować przyczyny wzrostu tej groźnej choroby i określić wszystkie możliwości jej przezwyciężenia. Dopóki nie wzrosnie stopień odpowiedzialności indywidualnej i społecznej o żadnej odnowie życia narodowego nie będzie mowy. Dla chrześcijan kryzys odpowiedzialności w naszym narodzie to zjawisko szczególnie bolesne. Ujawnia ono bowiem nie tylko słabość narodu, ale przede wszystkim słabość ducha polskiego chrześcijaństwa. Do istoty bowiem naszej religii należy wielkie poczucie odpowiedzialności zarówno wobec Boga, jak i ludzi.

W świetle Ewangelii nikt nie potrafi uchylić się od odpowiedzialności za swoje czyny. Nieodpowiedzialny człowiek też będzie odpowia-

dał za każde swe dzieło w tej mierze, w jakiej jest winien swej nieodpowiedzialności. Bóg, Sędzia sprawiedliwy, traktując człowieka na serio nie może go zwolnić od odpowiedzialności. O wiecznych losach człowieka zadecyduje odpowiedzialność, bo miłość to nic innego, jak odpowiedzialność za dobro własne i cudze.

Nasz pobyt na ziemi Bóg traktuje jako czas dorastania do odpowiedzialności. I w tym punkcie dobrze pojęty interes doczesności łączy się ściśle z korzyścią wieczną. Stwórca złożył w nasze ręce wartości ziemskie i chce ocenić, z jaką odpowiedzialnością podejmiemy do tego przemijającego daru. Oceni i nagrodzi dzieła naszych rąk, ale nie one są dla Niego najważniejsze. Boga interesuje przede wszystkim stopień naszej odpowiedzialności, on bowiem decyduje o wartości człowieka.

Kościół od dwudziestu wieków przez kazania, katechezę, a zwłaszcza dyscyplinę pokutną wychowywał swych wiernych do odpowiedzialności. To jest najistotniejsze dzieło Kościoła. Ono decyduje o potędze światła, jakim Kościół promieniuje w świecie, i o jakości ewangelicznej soli, która w Kościele nie może zwietrzeć. To jest również najważniejsze zadanie Kościoła w każdym, a więc i naszym narodzie. Im doskonalej Kościół to zadanie wypełnia, tym wdzięczniejszy jest mu za to naród. O wielkości narodu decydują bowiem odpowiedzialni ludzie.

Z woli Chrystusa Kościół jest szkołą wychowującą ludzkość do pełnej odpowiedzialności przed Bogiem. Ci, którzy tę szkołę ukończyli z wyróżnieniem, to święci.

*Ks. Edward Staniek*

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Mdr 18,6-9

**Psalm:** Ps 33,1.12.18-20.22

**II czytanie:** Hbr 11,1-2.8-19

**Ewangelia:** Łk 12,32-48

## Większość Pieszych Pielgrzymek na Jasną Górę już w drodze

Jak co roku w okresie letnim na Jasną Górę z wielu miast Polski wyruszają Piesze Pielgrzymki. Trasa pielgrzymek liczy od 100 aż do 600 km. Pielgrzymki kończą się wejściem na Jasną Górę, większość z nich przybywa do Częstochowy 15 sierpnia na uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Szacuje się, że w 2012 w 169 pielgrzymkach wzięło udział łącznie 103 tys. osób.

W tym roku to sto pięćdziesiąt tysięcy uczestników, dwieście sześćdziesiąt grup i ponad pięćdziesiąt szlaków przecinających cały kraj – piesze pielgrzymki na Jasną Górę należą do największych tego typu wydarzeń na świecie. To fenomen religijny, społeczny i kulturowy – twierdzą naukowcy.

Tradycja pielgrzymowania na Jasną Górę rozpoczęła się w pierwszej połowie XV wieku, kiedy odrestaurowany po napadzie rabunkowym obraz przeniesiono w uroczystej procesji z Krakowa do paulińskiego klasztoru. Dwa wieki później przybywały tu regularnie pielgrzymki m.in. z Gliwic, Krakowa, Łowicza, Pabianic, Poznania, Sieradza, Wielunia, Żywca. Do najstarszych w Polsce należy pielgrzymka kaliska (od roku 1637), od roku zaś 1711 regularnie – nawet w roku 1944! – wędruje do Częstochowskiej Pani pielgrzymka warszawska.

Tak silnego sprzężenia świadomości religijnej ze świadomością narodową nie obserwujemy w żadnym innym kraju chrześcijańskim.

### Tradycja i jedność

Piesze pielgrzymowanie na Jasną Górę pełni ważną funkcję kulturową i obyczajową – zauważają specjaliści. To potężny choć nieformalny czynnik integracji społecznej, narodowościowej, kulturowej, pokoleniowej i ponadpokoleniowej. Podczas kilku - czy kilkunastodniowej drogi wśród pątników, a także pomiędzy pątnikami a mieszkańcami położonych na trasach miejscowości (często w różnych regionach) buduje się poczucie wspólnoty: religijnej, społecznej i narodowej.

Ks. Zbigniew Suchy, kierownik Pieszej Pielgrzymki Przemyskiej, mówiąc o fenomenie jasnogórskiego pieszego pielgrzymowania, uwypukla zjawisko kształtowania się na pielgrzymkach języka wiary, który umożliwia precyzyjne porozumiewanie się w tym zakresie. Intencją, z którymi uczestnicy udają się na pielgrzymkę, dostarczają mu wskazówek, w jakim kierunku podejmować działania duszpasterskie. Podkreśla, że wzajemne relacje w pielgrzymkowych, trudnych przecież warunkach są dla ich uczestników szkołą otwartości na drugiego.

### Serce polskości

- Pielgrzymkę można nazwać „Polską w miniaturze” – zauważa ks. Aleksander Radecki z Wrocławia, „legenda” wrocławskiej pielgrzymki, wieloletni przewodnik grupy pokutnej. - Pojawiają się na niej wszystkie tematy i przejawiają problemy, którymi żyje w danym momencie nasz kraj. W modzie, modlitwie, śpiewie, zdobyczach techniki. Pokaż mi pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę, a powiem ci, co dzieje się w Polsce – dodaje.

- Pamiętam, jak w stanie wojennym, gdy żywność limitowano na kartki, ludzie z mijanych przez nas wiosek wystawiali kanapki z kiełbasą, trudno dostępne wtedy masło, kawę i herbatę z cukrem, gotowali kompoty, piekli specjalnie dla nas chleb – wspomina Andrzej Niedźwiecki, wieloletni fotograf wrocławskiej pielgrzymki. - Choćby w tym wymiarze widać było zależność, dość zaskakującą, pomiędzy sytuacją w kraju a na pielgrzymce.

Było wtedy oczywiste, że pielgrzymka to kawałek wolnej Polski: można było mówić, co się chce, czuło się wśród swoich – dodaje. - W mieście trzeba było się zachowywać ostrożnie, bo za taki drobiazg jak noszenie opornika (symbolu podziemia) milicja mogła cię spałować, a na pielgrzymce słuchaliśmy patriotycznych wykładów, wchodziliśmy do Częstochowy z transparentami: Niech żyje Solidarność! czy Największym przyjacielem Polski jest Ronald Reagan. Dla mnie to była jedna wielka patriotyczna manifestacja.

### Cudzoziemcy idą do Matki

Kolejnym interesującym zjawiskiem jest udział w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę pątników zza granicy. Od początku lat osiemdziesiątych XX wieku to około 10-15 tysięcy osób, głównie młodych, z około dwudziestu pięciu krajów.

- Zaczęliśmy pielgrzymować tuż po odwilży, w roku 1990 – opowiada ojciec Martin Lehončák, przewodnik pielgrzymki ze słowackiego Vranova nad Topľou, która w drodze na Jasną Górę pokonuje pieszo czterysta kilometrów. - Był to czas reaktywowania klasztorów [w Czechosłowacji zlikwidowano je w ciągu jednej nocy w roku 1951] i odbudowywania wiary. To na pielgrzymce do Częstochowy odkryłem, podobnie jak siedemnastu moich kolegów-kapłanów, swoje powołanie.

- Udział pątników zagranicznych w pielgrzymkach pieszych jest ważny dla eklezjalnego wymiaru pielgrzymowania na Jasną Górę – podsumowuje ojciec profesor Zachariasz S. Jabłoński, specjalista w dziedzinie kultu maryjnego i ruchu pielgrzymkowego na Jasną Górę.

### Od Słowacji po Australię

Jasna Góra wciąż odgrywa rolę ośrodka, z którego idee pieszego pielgrzymowania promieniują na różne regiony świata. Co zadziwiająco, rozwój tej tradycji przypada na ostatnie trzydziestolecie, a więc okres, gdy w postindustrialnej Europie ta forma pobożności niemal zupełnie zaniknęła. Pod wpływem pieszych wypraw na Jasną Górę po wielu latach przerwy podobne pojawiły się ponownie we Francji, Włoszech, Austrii, Niemczech i Hiszpanii. Idee jasnogórskie dotarły również do kontynentów zamorskich – Ameryki Północnej i Australii – gdzie tego typu zwyczajów prawie nie notowano.

- Masowość pielgrzymek pieszych na Jasną Górę sprawia, że zalicza się je do ważniejszych ruchów migracyjnych ludności zarówno w Polsce, jak też w Europie. W światowej literaturze przedmiotu piesze pielgrzymki na Jasną Górę porównywane są przede wszystkim do wędrowek wyznawców islamu do Mekki: ze względu na tradycję i zasięg przestrzenny – podkreśla prof. Jackowski.

Obecnie w pielgrzymkach pieszych przybywa na Jasną Górę pomiędzy 150 a 200 tysięcy pątników, co stanowi pięć procent ogółu pielgrzymów notowanych w sanktuarium. Stawia to ośrodek na jednym z czołowych miejsc w skali międzynarodowej.

### Bóg i człowiek

- W codzienności zajmuję się tak wieloma sprawami, że często trudno mi doświadczyć Bożej bliskości – mówi Jadwiga Machnicka z Kłodzka, farmaceutka i pątniczka z blisko dwudziestoletnim stażem. – A na pielgrzymce jest trud, spiekota lub deszcz i... Pan Bóg. Bardzo ważne na pielgrzymce jest dla mnie osobiste doświadczenie modlitwy. Pielgrzymka daje zadowolenie z prostych rzeczy: z kontaktu z drugim człowiekiem, z daru słowa. Trudno opisać, jak dobrze smakuje na niej zwykła woda i chleb.

Jak podkreśla profesor Antoni Jackowski,



## Święte góry, święte miejsca -

misja cyrylo - metodiańska  
w Małopolsce

### Kościół pw. św. Michała Archanioła na Skałce w Krakowie (dziś Bazylika św. Michała Archanioła na Skałce)

#### Historia

Według Jana Długosza z informacji zawartej w *Żywocie Świętego Stanisława Biskupa Krakowskiego (Vita Stanisłai Cracoviensis episcopi. Per Omnia)*, kościół na Skałce, był *zbudowany okrągło z kamienia białego, na skale niezbyt wysokiej, wznoszącej się na równinie, poświęcony czci św. Michała Archanioła i wszystkich aniołów, otoczony z jednego boku niewielkim jeziorem, nad którym niegdyś Polacy, zanim zostali nawróceni do wiary chrześcijańskiej, bałwanom swoim składali ofiary i kadziłto zwyczajem pogańskim.*

*Jan Długosz – Życie Świętego Stanisława Biskupa Krakowskiego, Londyn 1948, str.72.*

Przy kościele był od nie pamiętnych czasów cmentarz, na co wskazywały znalezione szkielety i porozrzucone luźno kości. Badania wykazały również, że na Skałce zamieszkiwali ludzie już około 2000 lat p.n.e., zaś w 1500 roku p.n.e. znajdowała się tu już dosyć duża osada, która najprawdopodobniej spłonęła. Potem postawiono tu drewniane zabudowania, a dopiero po nich powstały wczesnośredniowieczne budowle, tworząc małą fortecę. W jej granicach znalazła się romańska świątynia o charakterze bardziej prymitywnym aniżeli rotunda św. Feliksa i Adaukta, co miałyby wskazywać na jej wcześniejsze pochodzenie. Na temat datowania obu obiektów i roli skałecznej świątyni wywiązała się żywa dyskusja nie pozbawiona emocjonalnych sporów. Dotykały one architektury skałecznego kościoła, który dla wszystkich uczonych był zagadką. W 1946 roku przeprowadzono prace archeologiczne pod kierunkiem Adolfa Szyszko-Bohusza i Gabriela Lenczyka. Prace rozpoczęte w części południowo - zachodniej wzgórza Skałki, przyniosły rezultaty w postaci odkrycia części murów kamiennych. Ponadto w ścianie kościoła odnaleziono fundament założony na rzucie kwadratu. Interpretacja powyższych odkryć poróżniła obu badaczy w kwestiach zasadniczych. Według Szyszko-Bohusza były to fragmenty budowli, które datował na XI wiek, natomiast o fragmentach innej budowli twierdził, że pochodziły zapewne z XV wieku. Według opinii Leńczyka odnalezione mury były częścią kościoła gotyckiego, który w XVIII wieku ustąpił miejsca obecnej barokowej świątyni. Z opublikowanego na

łamach „Dziennika Polskiego” w dniu 22 września 1946 roku artykułu Leńczyka wynika, że Szyszko – Bohusz widział budowlę jako swoiste novum w architekturze polskiej, mianowicie rotundę na wysokim kwadratowym cokole, do której wkomponowano znacznie później budowlę gotycką. Hipotezę tę obalili późniejsze badania, przeprowadzone w 1968 roku przez Władysława Grabskiego i Wiktora Zina. Doszli oni do wniosku, iż budowla uznana przez Szyszko – Bogusza za najmłodszą część, osadzona została na pozostałościach kościoła romańskiego.

*Jozafat Mozga – „Historyczna rola sanktuarium św. Stanisława w Krakowie na Skałce – wczoraj i dziś” w: Studia Claromontana 17. Wydawnictwo OO. Paulinów. Kraków 1997.*

#### Najstarsze kościoły w Krakowie

Archeolodzy i historycy jednak jeżeli już muszą podać najstarsze kościoły przemawiające na wczesną chrystianizację, to podają: kościół pw. św. Wojciecha w Rynku, Najświętszego Salwatora na Zwierzyńcu i św. Benedykta na Krzemionkach. W kościołach tych znaleziono pozostałości jeszcze dawniejszych budowli sakralnych. Cała trudność polega na dokładnym datowaniu tych obiektów. Badacze nie byli i nie są w tej kwestii zgodni. Jedni określają czas powstania przedromańskich kościołów wawelskich na połowę X wieku, inni na początek XI wieku. Można więc w przybliżeniu uznać, że wzniesiono je między 960-1020 rokiem. Dawniej łączono je z prawdopodobną należnością ziemi krakowskiej od państwa wielkomorawskiego w drugiej połowie IX wieku. Niektórzy uczeni wysunęli nawet hipotezę, że to sam św. Metody zaszczerpił tu chrześcijaństwo w obrządku słowiańskim i że ten obrządek utrzymywał się jeszcze długo, a nawet że w Krakowie istniała metropolia Kościoła wschodniego. Jednak ze względu na brak niezbitych dowodów spekulacje te zostały odrzucone przez znaczących badaczy.

*Jan M. Małecki – Historia Krakowa dla każdego Wydawnictwo Literackie. Kraków 2007, str. 18-20.*

My jednak zapoznając się z szczegółową historią wyżej wymienionych kościołów, wielokrotnie je oglądając z zewnątrz oraz zwiedzając je skrupulatnie wewnątrz, i to po wielokroć, po ich posadowieniu w układzie IX wiecznego Krakowa, względem ówczesnego przebiegu rzeki Wisły, nad jej brzegiem i to na wyraźnych wzniesieniach w przypadku kościołów Najświętszego Salwatora na Zwierzyńcu i św. Benedykta na Krzemionkach, przychyłamy się do opinii tych badaczy którzy byli i są przekonani o ich IX wiecznym pochodzeniu z okresu misji cyrylo-metodiańskiej (cdn.).

*Opracowali Elżbieta Georg i Andrzej Georg*

**RESTAURACJA  
BAHUS**

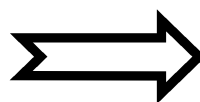
[www.bahus.pl](http://www.bahus.pl)

#### Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

W naszej katolickiej tradycji, sierpień to miesiąc pielgrzymek do tronu Tej, co Jasnej broni Częstochowy - Królowej Polski.

Sierpień, to miesiąc trzeźwości. Miesiąc szczególnej modlitwy o trzeźwość Narodu. Polscy biskupi z wielką troską rokrocznie zwracają się do wiernych apelując o trzeźwość. Jest to konsekwencja Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, które z polecenia i autorstwa uwięzionego księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, biskupi polscy odczytali na Jasnej Górze w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, 26 sierpnia 1956 roku, gdzie tłum wiernych, na słowa przyrzeczeń odpowiadał: KRÓLOWO POLSKI, PRZYRZEKAMY! Wśród nich były takie słowa: „**Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości**”. Prymasowi Wyszyńskiemu bardzo leżała na sercu sprawa trzeźwości zniewolonego Narodu.

Chyba nie ma osoby, która nie zetknęła się z dramatem pijaństwa na płaszczyźnie rodzinnej, sąsiedzkiej, w kręgu znajomych, współpracowników. Ileż rozbitych rodzin, dramatów dzieci, żon, mężów, matek, ojców. Dosłownie WSZYSTKICH. Wczytując się w słowa tychże ślubów widać jak na dłoni, że właściwie wszystko robi się odwrotnie. Alkohol staje się bardziej dostępny. Pije się tzw. szlachetne trunki, które bardziej i szybciej uzależniają. Reklamy piwa nadawane są w godzinach największej oglądalności. Wszystko to zachęca do spożywania. Wszechobecna konsumpcja: jedz, pij, używaj. Reklamy skutecznie pokazują jak super można się bawić w gronie znajomych, gdzie króluje alkohol. Właściwie inne spotkania, no, może biznesowe, nie wchodzi w rachubę. Dlaczego przy okazji nie pokazuje się zapłakane, może głodne dzieci, które musiały uciekać z domu przed pijanym ojcem, czy błąkają się po okolicy, bo rodzice albo balują, albo śpią po libacji. Natomiast, gdy wydarzy się tragedia, w której jakieś dziecko straci życie, wówczas nagłaśnia się tę historię goniąc za tanią sensacją. Padają wówczas pytania: dlaczego musiało dojść do takiej tragedii?. Musiało. Bo na nadużywanie alkoholu jest w społeczeństwie przyzwolenie. Istnieje takie niepisane prawo „nie wtrącania się” w czyjeś życie. To prawda. Nie wolno nam ingerować w czyjeś życie. Każdy ma naturalne prawo do decydowania o swoim życiu. Ale, gdy dzieje się krzywda niewinnych, nie wolno nam stać z boku i przyglądać się. My chrześcijanie mamy wręcz obowiązek z miłością upominać takich ludzi. Często tacy ludzie, wobec bezradności na otaczającą ich rzeczywistość, po prostu potrzebują pomocy. Rozglądnijmy się. Zaczniemy jednak od siebie.

Maryjo. Królowo Polski. Wyproś u swego Syna łaskę trzeźwości dla Narodu, którego jesteś Królową i Matką. Obłubienico Ducha Świętego. Uproś dary mądrości i rozumu. Dar rady, męstwa, umiejętności, pobożności, bojaźni, abyśmy szli pod Twoim przewodnictwem wprost w ramiona miłosiernego Ojca. Spraw Niepokalana Matko, abyśmy byli zawsze wierni ślubom, które złożyliśmy. Abyśmy trwali w wierności Bogu i Jego przykazaniom. Amen.

*brat Franciszek*

## BIBLIOTEKA PARAFIALNA

zaprasza

- w niedziele od 9.45 do 10.30;
- w poniedziałki i środy od 18.30 do 19.15.

Nowości w bibliotece:

### **Kolor bursztynu - Hanna Cygler**

Miłość w bursztynowej oprawie z ciekawym wątkiem sensacyjno-kryminalnym - świetna lektura na wakacje!

Nela Lisiecka ma za sobą nieudane małżeństwo i dwójkę dzieci na utrzymaniu. Pracuje w muzeum regionalnym, ledwo wiążąc koniec z końcem. Nadal jednak nie może zapomnieć o Wiktorze, miłości swego życia. Trzy lata wcześniej postanowiła pomścić jego śmierć... Kiedy w sali z kolekcją bursztynową pojawia się mężczyzna, którego podejrzewa o udział w zamordowaniu ukochanego, akcja nabiera tempa. Śledztwo na własną rękę przynosi nieoczekiwane rezultaty...

Świetnie wpleciony w bursztynową rzeczywistość Gdańska wątek sensacyjny, na którego tle rozwija się wielka miłość, a piękno wytwarzanej biżuterii okupione jest pogonią za zyskiem. I to za każdą cenę. (*merlin.pl*)

### **Przystań na krańcu świata - Francesca Brill**

Pasjonująca powieść oparta na losach dziennikarki Emily Hahn w okupowanym Hongkongu w czasach drugiej wojny światowej, uznana przez "Spectator" za książkę roku.

Lato 1940 roku. Stevie Steiber, młoda amerykańska dziennikarka w Hongkongu, nie przejmując się trwającą w Europie wojną. Chociaż marzy o poważnym pisarstwie, dni upływają jej głównie na zbieraniu plotek i chodzeniu na przyjęcia. Jishang, jej chiński znajomy, próbuje przeciągnąć Stevie na właściwą stronę dziennikarskiej barykady i angażuje ją w działalność swojego opiniotwórczego, kontrowersyjnego pisma.

Major Harry Field został wysłany przez jej Królewską Mość do śledzenia podejrzanej aktywności na terenie kolonii. Intryguje go tajemniczy Jishang, lecz piękna korespondentka budzi w nim nie mniejszą fascynację. Z chwilą ataku Japończyków kipiący życiem, urokliwy i dekadentcki Hongkong pokazuje swoje straszne wojenne oblicze. Jak daleko posunął się szpieg i dziennikarka, by zapewnić sobie bezpieczeństwo? (*merlin.pl*)

### **Zegarek z różowego złota - Richard Paul Evans**

Czy zaznajemy szczęścia jedynie po to, by wkrótce obawiać się, że nas opuści? "Zegarek z różowego złota" Richarda Paula Evansa to poruszająca opowieść o miłości i przyjaźni silniejszych od lęku o własne życie. Przenosimy się do Stanów Zjednoczonych z początku XX wieku. W fascynujące czasy, gdy powstają wielkie fortuny i szanowane amerykańskie rody, ale panuje też ogromna niesprawiedliwość społeczna.

Gdy David poznał MaryAnne, był pewien, że spotkał wreszcie kobietę swojego życia. Ten wieczny kawaler zaczął marzyć o małżeństwie i własnej rodzinie. Nawet jego ukochane zegary, które od dawna kolekcjonował, przestały już być dla niego takie ważne. Wreszcie przyrzekł MaryAnne, że nigdy jej nie opuści i będzie z nią na dobre i na złe. Nie podejrzewał jednak, że już niedługo oboje będą musieli sprawdzić prawdziwość i moc swojej przysięgi... (*merlin.pl*)

*przedstawił: Roman Langhammer*

## Katastrofa smoleńska

Odnosząc się do informacji podanej w gazetce „Po górach, dolinach...” z dnia 7 lipca br. na powyższy temat, pragnę wyrazić moje poparcie dla podjętej inicjatywy upamiętnienia tragicznej katastrofy pod Smoleńskiem w kościele parafialnym, przez wmurowanie tablicy pamiątkowej.

Dla nas, Polaków, katastrofa pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 roku jest tragedią narodową, wpisującą się wielkimi czarnymi zgłoskami na kartach naszej historii. W pobliżu katyńskiego lasu, tak jak 70 lat temu, giną na służbie Ojczyźnie wielcy synowie naszego narodu. Niepowetowana strata. Polska straciła wybitnego Prezydenta - męża stanu, wspaniałego człowieka i wielkiego patriotę a wraz z Nim wiele zasłużonych dla Państwa i Narodu Osób.

Wszyscy wiemy, że prof. Lech Kaczyński to wielki Polak-Patriota, stawiający na pierwszym miejscu w swojej polityce POLSKĄ RACJĘ STANU. Dlatego z Jego inicjatywy powstało w Warszawie Muzeum Powstania Warszawskiego - pomnik bohaterów walki o wolność w czasie II wojny światowej, którzy oddali życie, aby Polska nie zginęła. A także dlatego tylko, że byli Polakami. My mamy Polskę, naszą ojczystą ziemię przesiąkniętą krwią tych bohaterów kochać jak Matkę (słowa JP II), o tym mówić, uczyć w szkołach - że patriotyzm, miłość do Ojczyzny to obowiązek każdego Polaka.

Cieszę się, że wielu młodych to rozumie. Właśnie oni, całe rzesze harcerzy stały na warcie przed Pałacem Prezydenckim, palili znicze. Uczestnicząc w każdej Mszy św. pogrzebowej, dali wyraz swego przywiązania i szacunku do wartości i ideałów, jakie całym swoim życiem świadczył Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Lech Kaczyński. Oni szli tam nie z obowiązku, ale z potrzeby serca (to ich wypowiedź). Należy się tym młodym chwala i podziękowanie za ich postawę - że trwają i są wierni ideałom swej organizacji, które m.in. mówią, że o przyszłość i bezpieczeństwo Polski możemy być spokojni, jeżeli zawsze w naszych działaniach nadrzędną sprawą będzie dobro Ojczyzny.

Dlatego uważam, że tablica zawieszona w naszym kościele to swoiste epitafium ku pamięci tych, którzy oddali życie w obronie prawdy, wolności i godności każdego człowieka. Niech będzie również wyrazem naszego podziękowania za wszystko dobro, które było ich udziałem, szczególnie za prace dla Ojczyzny, aby Polska odzyskała swą godność i dobre imię w świecie.

Przedstawiłam swoje przemyślenia, które pozwoliły na zdecydowane poparcie inicjatywy upamiętnienia tragicznych dla Polski wydarzeń pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 roku.

Lucja Chołuj

## Z życia parafii



• W minioną sobotę jedną z intencji wieczornej Mszy św., sprawowanej przez Księdza Proboszcza, ks. Wojciecha i o. Adama Langhammera była modlitwa za dawnych i obecnych Redaktorów „Po górach, dolinach...”. Okazją do tego było ukazanie się tysięcznego numeru naszego tygodnika. I za ten dar dziękowaliśmy Panu Bogu, śpiewając na zakończenie radosne Te Deum laudamus.... Potem wszyscy Redaktorzy i Czytelnicy zostali zaproszeni do sali Czytelni. Takim sympatycznym momentem tego spotkania było odczytanie przez Pana Burmistrza listu gratulacyjnego, podpisanego przez Burmistrza Ireneusza Szarca oraz Przewodniczącego Rady Miasta Stanisława Malinę. Również Ksiądz Proboszcz podziękował wszystkim - dawnym i obecnym Redaktorom, za pracę na rzecz naszego tygodnika. Podziękował również wszystkim Czytelnikom - *bo gdyby nie było czytających, to nie miałoby sensu wydawanie co tydzień tej gazetki*. Jak pewnie wszyscy Czytelnicy zauważyli 1000 numer był wydaniem specjalnym, 12 stronicowym i kolorowym i ukazał się w zwiększonym nakładzie.

• Od soboty wieczora, przez całą niedzielę gościem w naszej wspólnotie parafialnej był Zygmunt Romanowski. Osoba niezwykła - przez trzy lata (jako dziecko) był sparaliżowany, nie mógł wymówić słowa, teraz porusza się (o kulach), przepięknie gra na gitarze i cudownie śpiewa, a wszystko dzięki Bożej miłości. I o tej Bożej miłości pan Zygmunt opowiadał podczas Mszy św. a także w niedzielę w czasie spotkania wieczornego, na które do kościoła przyszło bardzo dużo ludzi.

• W poniedziałek miało miejsce comiesięczne „Różańcowe Jerycho”.

• Jak już słyszeliśmy, od 19 sierpnia będą trwały półkolonie dla naszych dzieci. Sponsorzy i osoby do pomocy - są mile widziani.

• Już tylko trzy tygodnie dzielą nas od tegorocznego Festynu Parafialnego, który odbędzie się w sobotę, 31 sierpnia. Cały dochód zostanie przeznaczony na fundusz stypendialny dla dzieci i młodzieży z biednych rodzin. Zapraszamy więc do przyniesienia darów na nagrody oraz zapraszamy SPONSORÓW. Program zapowiada się niezwykle atrakcyjnie... Ale o tym będzie w „Gazecie Festynowej”, która ukaże się niebawem.

\*\*\*\*\*

**JUBILACI TYGODNIA**

Bronisława Kobiela

Tadeusz Kozik

Helena Grzechacz

Leszek Tomica

Maria Stokłosa

Krzysztof Wywiół

Franciszek Zawada

Maria Balcarek

Hildegarda Wróbel

Władysław Cholewa

Helena Kubala Boras

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

\*\*\*\*\*



## POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Kiedy wróciłyśmy z wczasów znad jezior mama musiała iść do pracy, ponieważ wykorzystała cały urlop. My natomiast, czyli moja siostra Oliwia i ja planowałyśmy, co zrobić z kolejnymi dniami w czasie wakacji. Tato obiecał, że weźmie kilka wolnych dni i spędzi z nami czas. Bardzo tą wiadomością ucieszyłyśmy się. Lecz na drugi dzień, kiedy wrócił z pracy, oznajmił, że żona jego kolegi rozchorowała się i niestety musi wziąć dodatkowe dyżury.

Trudno – pomyślałam, w końcu nie jest tak źle przecież jesteśmy we dwie i coś wymyślimy, w końcu planowałyśmy pisać książkę.

A jednak Pan Jezus lubi robić niespodzianki. Rano zadzwonił telefon od dziadka ze wsi, który nas zapraszał do siebie na wieś. Babcia długo chorowała i przebywała w szpitalu, lecz teraz wyjechała do sanatorium i dziadek nie chciał być taki samotny, więc ucieszyłby się bardzo z naszej obecności.

Oczywiście, że chcieliśmy pojechać do dziadka, aby mu pomóc i po prostu z nim pobycć. Nasz dziadek miał piękny ogród i bardzo o niego dbał. Znał wszystkie kwiaty, warzywa, owoce i doskonale wiedział jak je pielęgnować.

Dziadek czasem mawiał: Serce jest jak ogród – rosną tam warzywa, kwiaty, owoce ale i chwasty. Zależy, co tam zasiejesz.

Dobrze wiedziałam, jak dziadek zasiewał czymś ziemię i co sadził, ale jak się sieje coś w sercu, to zupełnie tego nie rozumiałam.

– W sercu zasiewa się coś przez oczy i uszy – wyjaśniał dziadek.

Często chodził na grządki warzywne i kwiatowe, aby wrywać chwasty. Bardzo lubiłyśmy razem z moją siostrą Oliwią pomagać dziadkowi, ale nie mogłam się doczekać, kiedy znów siądę przed wielkim telewizorem, gdzie było mnóstwo przyrodniczych kanałów. Wszystko było takie piękne i niesamowite, że siedziałam jak czarowana. W domu rodzice nie pozwalali mi na długie przesiadywanie przed telewizorem, więc tu oglądałam, ile tylko mogłam. Jednak kiedyś przełączyłam na inny kanał i zobaczyłam straszny film o potworach i tak mnie to wciągnęło, że straciłam poczucie czasu. Potem napotkałam coś o czarownikach i aż się zląłam, że oni mogą być tacy straszni i źli. Ale to było tak przyciągające, że nie umiałam się od tego uwolnić. A potem oglądałam

coś o przemocy i sensacjach, aż w końcu wszedł mój dziadek i wyłączył telewizor.

– Myślałem, że oglądasz to, co piękne i dobre – powiedział smutno.

Odpowiedziałam: – Wiem dziadku, ale to mnie skusiło. To może wyrzucisz na śmietnik ten telewizor, w którym jest tyle złych rzeczy? Wtedy nie zasieje mi się w sercu nic takiego, jak te okropne chwasty w ogrodzie.

Dziadek pokręcił głową – Oj nie. Jeśli wyrzucimy telewizor, to razem z dobrymi i niedobrymi rzeczami. Będzie szkoda tych, które lubisz oglądać, bo one są jak kwiaty dla twojego serca. To ty zasiewasz, więc wybieraj, a ja ci pomogę.

Podeszłam do dziadka i przytuliłam się do niego mówiąc: - Dziękuję ci dziadku, że uczysz mnie patrzeć na to, co piękne i dobre.

Dziadek ucałował mnie w czoło i powiedział: - Pamiętaj, że serce trzeba bronić przez całe życie przed chwastami. Ale nigdy nie jesteś sama. Naszym obrońcą jest Jezus, a Jego pomocnikiem twój Anioł Stróż.

Rzeczywiście – pomyślałam – w czasie oglądania tych strasznych programów całkowicie zapomniałam o Panu Jezusie i choć się tak bardzo bałam tych okrucieństw i czarnoksiężników, to nie zwołałam na pomoc mojego opiekuna Anioła.

Jak to wspaniale mieć takiego dziadka, który uczy, pomaga i pokazuje, co dobre a co złe.

*Giustina*

⇒ str. 2 współczesne czasy – pełne niepokojów związanych z sytuacją ogólną oraz osobistą, pełne „cywilizacyjnego” szumu, z „wyścigiem szczurów”, który zaczyna się już w szkole podstawowej, a kończy dopiero w momencie przejścia na emeryturę, brak warunków do wyciszenia się w życiu codziennym – sprawiają, że udział w pieszkiej pielgrzymce stanowi dziś jedną z atrakcyjniejszych możliwości wewnętrznego odrodzenia się. - Z własnych doświadczeń wiem, że po takich „rekolekcjach w drodze” nabieramy sił do dalszego kreatywnego funkcjonowania w codziennym środowisku – mówi. – Piesza pielgrzymka umożliwi nam swobodną medytację, zastanowienie się nad samym sobą, odszukanie Boga i rozmowę z Nim, intymność naszych przemyśleń oraz szacunek dla wędrujących z nami Współbraci. Uczy pokory i miłości.

- To oczywiście nie wszystkie odpowiedzi, możliwości jest tyle, ilu bywa uczestników – dodaje. Ale już te wymienione stanowią wystarczające wytłumaczenie dla zjawiska tak masowego uczestnictwa w pieszym pielgrzymowaniu. Mimo męczącej wędrowki połączonej z niewygodami pątnik nabiera przede wszystkim sił wewnętrznych do sprostania otaczającej człowieka rzeczywistości.

*za: www.pch.24.pl*

### **„Po górach dolinach...”**

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)